

DZIENNIK BYDGOSKI

Przedpłata wynosi kwartalnie 1,25 mk.
z odnośnieniem w dom przez listowego 1,67 mk.

Ogłoszenia
od drobnego wiersza 10 fenygów.

Telefon nr. 315.

Redakcja i administracja znajduje się w Bydgoszczy
przy ul. Kościelnej nr. 10.

„Dziennik Bydgoski” wychodzi codziennie z wyjątkiem
świąt i niedziel.

Numer 159.

Bydgoszcz, środa 15 lipca 1908.

Rok I.

Wspaniała premia,

którą przeznaczaliśmy dla Czytelników naszych za opłatą tylko 1 mk. na kosztą przesyłki itd., wywołała ogólne zainteresowanie. Nadmieniamy jeszcze, że w nowym wydaniu przepięknej tej mapy prócz herbów i portretów królów polskich znajdują się będą także obrazy wszystkich królów polskich. Będzie to zatem rzecz nader piękna i kto ją chce otrzymać, niech jaknajrychlej nadesłże kwit abonamentowy i 1 markę.

Sprawy polskie.

Czy to potrzebne? Wiadomo, że władza państwowa ile możności utrudnia budowę kościołów dla katolickich Polaków. Dowodem tego najjaskrawszym Bydgoszcz, gdzie dla przeszło 20 tysięcznej ludności polskiej nowy kościół koniecznie potrzebny, a mimo to rząd nawet nie pozwolił parafian opodatkować na rzecz budowy nowego kościoła. Natomiast dla stósunkowo szczupłej liczby dajczkatolików, którzy już mają kościół pojezuicki, buduje wspaniałą świątynię.

Podobnie ma się rzecz w Kościanie. Tam dla garstki dajczkatolików rzekomo nie wystarczała kaplica Pana Jezusa, więc trzeba było ją rozbudować na wielkie rozmiary. Wszelkie zaś prace oddano wyłącznie Niemcom, polskich rzemieślników zupełnie wykluczono, choć najkorzystniejsze oferty podali. I na cel tej budowy nasza władza duchowna, jak „Gaz. P.” donosi, przeznaczyła z funduszu „Straży św. Józefa”, na które się lud polski składa, 3000 marek. — Nie chcemy władzy duchownej krytykować, boć ona musi wiedzieć, co i dla czego robi. Zdaje nam

O Sienkiewiczu.

Odczyt opracowany i wygłoszony przez
sp. X. Prał. Stryjakowskiego
dnia 10 lutego 1902 r. w Łabiszynie.

(Ciąg dalszy).

Dalej podziwiamy poświęcenie Skrzetuskiego, gdy przez obóz nieprzyjacielski pod Zbarażem przechodzi, płacemy nad śmiercią męczeńską Podbięty, w której z serdeczną modlitwą na ustach on do męczeństwa św. Sebastjana podobny; z zaciekawieniem śledzimy bohaterskie czyny Kmiecica na Jasnej Górze; z bijącym sercem drżymy o losy Wołodyjowskiego w Kamieńcu, a nawet krzypimy się, wybuchając śmiechem, przy czytaniu facecji i dowcipów pocziwego Zagłoby. Gdy tych odszukał w starych księgach rycerzy i roztoczył przed nami tę wielką świętą przeszłość, o której wyrzekł w zakończeniu „Krzyżaków” te potężne słowa: „Tobie krwi ofiarna, niech będzie chwała i cześć po wszystkie czasy!” — ztąpił potem w niziny ludu i ztamtąd wionął życiem i zdrowiem biorąc dla nas przykłady z „Nauczyciela w Poznańskim”, „Bartka Zwycięzcy” i jemu podobnych bohaterów i ofiar chwili obecnej, a w końcu stanął sam pod krzyżem Chrystusowym i otoczył się w „Quo vadis” rojem męczenników wielkich i podniósł po całej ziemi okrzyk: „Pójdziemy za nim!”

Oto przypomnienie pierwszego posłannictwa naszego, jakim jest życie narodu chrześcijańskie i katolickie, życie zgodne z wolą Bożą, gotowe do ofiar!

Drugie posłannictwo była walka z pogaństwem i fałszem i żywiołami przeciwny-

się jednakże, że te pieniądze daleko lepiej można było zużytkować na wsparcie biednych parafii, zachwianych przez komisją kolonizacyjną lub na naprawę wałących się kościołów jak np. w Rynarzewie, gdzie biedna parafia nie jest w stanie zdobyć się na lepsze urządzenie przybytku Pańskiego, na którego widok wprost krwawi się każde serce katolickie. Rząd ma pieniądze dosyć i dla dajczkatolików ich nie żałuje, więc sądzimy, że ofiara przez władzę duchowną dla nich uczyniona była zbytęczną.

Wystawa przemysłowa w Poznaniu została w niedzielę zamknięta. Na uroczystość tę zebrały się tłumy publiczności, do których przemówili pp. profesor Drygas i Miklaszewski. Obaj wyrazili radość, że wystawa tak pięknie się udała i że Bóg pobłogosławił pracy polskiej.

Komitet wystawy wyznaczył 59 medali złotych, 45 srebrnych, 11 brązowych i 17 uznań.

Kłamiecie panowie hakatyści! Nowe towarzystwa zapomogowe w Ostrowie wydało do Niemców odezwę z prośbą o składki i dla postraszenia Michalków opowiada w niej, że Polacy mają olbrzymie fundusze ze skasowanych klasztorów francuskich.

To jest bezczelne kłamstwo. Nie rozumiemy, jak odezwę, zawierającą podobne kłamstwo, mógł podpisać „sługa boży” superintendent Harhausen. — Gazety polskie setki razy stanowczo stwierdziły, że gadka o pieniądzach francuskich jest podłym wymysłem hakatystów w celu szczucia na Polaków.

Arcybiskupem poznańskim ma zostać proboszcz dywizyjny Sander z Karlsruhe. Wiadomość tę przyniosła „Rhein. Westf. Ztg.”, na której odpowiedzialność ją podajemy.

mi kościołowi. I czy tu przypadek, czy znowu praca z natchnienia Bożego, że Sienkiewicz w dziełach swych porywających te właśnie przypominał momenta posłannictwa narodu, kiedy piersi nastawiał za całość kościoła Bożego. Gdyby n. p. Krzyżacy byli zwyciężyli i byli dopięli swych celów, we wnętrzu swoim przeciwy kościołowi, Polska musiałaby była ustąpić aż gdzieś pod Kraków; Litwa cała poszłaby była w ich ręce, Dźwina, Niemen, Wisła, a zapewne i Odra stałyby się były rzekami krzyżackimi i Krzyżactwo stałoby się państwem, jakiego drugiego na świecie nie było. Kiedy się tedy pomyśli, że ci sami Krzyżacy, po strasliwej bitwie przegranej pod Grunwaldem, opisanej w „Krzyżakach” Sienkiewicza, złamani, krótko po drugim pokoju Toruńskim, zostali protestantami, wtedy już prawda nie tak szkodliwymi, mimowolnie dreszcz przejmując na przypuszczenie, co by to było, gdyby ich wtedy nie była siła nasza złamała i powstrzymała. I ten to ważny w dziejach moment przypomina w „Krzyżakach” Sienkiewicz.

Podobnie w „Potopie” walki ze Szwedem, obrona Częstochowy, to walki i obrony świętego wiary skarbu wobec nurtującego w kraju a łączącego się z zagranicą protestantyzmu. Podziwiamy przypomnienie nam cudownego przyczynienia się w Częstochowie Matki Najświętszej, od którego rozpoczęło się wówczas podniesienie Polski i jej ocalenie, a w dalszym następstwie oddanie królestwa na sejmie Lwowskim przez króla uroczystym ślubem w opiekę Matee Najświętszej. Podobnie opiewa Sienkiewicz walkę z pogaństwem, z Tatarami, a mówią, że ma przygotowany materyał do powieści na tle zwycięstwa pod Wiedniem i ratowania przez Polskę całego chrześcijaństwa od zalewu potęgi muzułmańskiej, jakiej Sobieski

Baczność Druhowie! Złot Związkowy dla okręgów: VII, IX, X, XI i XII odbędzie się w niedzielę 19 lipca rb. w Duisburg-Beck w lokalu p. F. Erkensa (strzelnica) przy ul. Kaiserstr. 217.

Program: rano o godz. 6 $\frac{1}{2}$ zawody jednostek, o 8 $\frac{1}{4}$ jeneralne próby ćwiczeń okazowych; w południe o godz. 12 wspólny obiad i zagajenie zlotowe oraz koncert druha Pietrygi z Recklinghausen. Po południu o godzinie 2 dokończenie zawodów, o godzinie 4 pochód na boisko i ustawienie do ćwiczeń: a) wolnych (związkowych), b) żerdziami okręgu VII, c) piramid i żerdzią okręgu X, d) laską okr. XI i XII, e) wolne okr. IX, f) ćwiczenia zastępów na przyrządach. Potem nastąpi ogłoszenie zwycięzców, wyjście z boiska i dalsza zabawa z tańcami. Zawodnicy muszą stanąć pierwszemi pociągami na miejscu. Kto się spóźni, traci prawo do zawodów. Naczelnicy i prezesi winni być rano na boisku. Dojazd koleją do Ruhrort i to przez Gelsenkirchen-Oberhausen, lub Bochum-Essen-Mühlheim-Ruhr do Ruhrort.

Biorący udział w ćwiczeniach wolnych powinni wszyscy być rano na próbie.

Komisja zlotowa.

Zjazd słowiański w Pradze.

W stolicy Czech rozpoczął w niedzielę czynność zjazd delegatów wszystkich słowiańskich narodów a więc: Polaków, Czechów, Rosyan, Rusinów, Słowaków, Słowenów, Chorwatów i Serbów. Celem zjazdu jest skupienie dążności wszystkich Słowian na początek na polu kulturalnym.

W tej myśli ustanowiono następujące zasady dla zjazdu:

ostatni zadał cios, z pod którego nie powstała. Walkę z innym nieprzyjacielem, kościoła ze schizmą, przypomina nam Sienkiewicz w opisanych wojnach z Kozakami i Chmielnickim na czele. Straszne to były zapasy — podobne do owych z Krzyżakami. Moskwa nasyła na Ruś jakiegoś patriarchy, ten wyświęca nieprawnie biskupów, podnosi się schizma jak straszliwy upiór od głowy do stóp zbrojna. Chmielnickiemu korona się marzy niepodległej Ukrainy i panowania w imieniu schizmy. Ogłasza publicznie i urzędownie, że jego cel nie inny, jeno wytepienie katolicyzmu obydwóch obrządków na Rusi, i póty nie spocznie, póki dzieła nie dokona. Szuka sprzymierzeńców i znajduje godnego sojusznika — Tatarów. I poskromienie tej nawałnicy kozackiej i tatarskiej, to było znowu laską Bożą świadczącą o dziejowym posłannictwie naszego narodu, uprzymionem nam świeżo przez autora „Ogniem i Mieczem”.

Lecz, aby Sienkiewicz, jako narzędzie w rękę Bożem swoje zadanie w tym względzie wypełnił zupełnie, potrzeba było jeszcze tego cudu, aby przelniknął głos tego piewcy Bożego serca wszystkich, potrzeba było, aby przemówił do wszystkich, wszystkich poruszył, ożywił, zapalił. I to znowu dziwnie Bóg sprawił, by myśl Jego przeschczepiła się w obecne pokolenia, że to co było Mickiewicza marzeniem — dotychczas przynajmniej nieziszczonem:

„O gdybym kiedyś dożył tej pociechy,
„Żeby te książki zbłądziły pod strzechy;
„Gdyby też wzięły wieśniaczki do ręki
„Te księgi proste, jako ich piosenki”
to stało się z Sienkiewiczem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kongresy słowiańskie powinny mieć wyłącznie cele kulturalne. Kwestye polityczne z obrad kongresu wyłączone. Wszelka zaczepna tendencja będzie usunięta. Kongresy słowiańskie mają wyłącznie cele pokojowe i nie są przeciw nikomu zwrócone. Odpowiednio do uchwały słowiańskich posłów do rady państwa, wzajemne zbliżenie Słowian nastąpić może tylko na podstawie demokratycznych zasad i istniejących ustrojów państwowych.

W myśl powyższego, przedmiotem obrad teraźniejszej konferencji będą następujące punkty: założenie Banku słowiańskiego, organizacja słowiańskich Towarzystw sokolich, wszechsłowiańska wystawa w Moskwie w r. 1911, organizacja księgarstwa słowiańskiego, organizacja turystyki (podróżnictwa) do krajów słowiańskich.

Z Pragi donoszą: W sobotę wieczorem przybyli tu delegaci polscy, których witano okrzykiem: „Niech żyje Polska!“ W niedzielę nadjechali też delegaci od Rosyan. Tłum Czechów przyjmował ich owacyjnie. Na dworcu przemawiali do przybywających Polaków i Rosyan za każdym razem przedstawiciel miasta Czerny i poseł Kramarz. Odpowiadali: w imieniu Polaków redaktor Michał Chyliński ze Lwowa, w imieniu Rosyan Krassowski i Bechtierew.

W niedzielę wieczorem odbyło się wspólnie przedstawienie galowe w teatrze na Winohradach, potem uczta w hotelu Saskim. Omawiano organizację zjazdu.

W poniedziałek, o godz. 11 przed połud. w ratuszu zjazd otwarto. Po zagajeniu obrad pierwszy przemawiał prezydent miasta Gross.

Podczas otwarcia zjazdu poseł Kramarz przemówił do Polaków po polsku wyrażając nadzieję, że Polacy i Rosjanie podadzą sobie rękę do zgody (burzliwe oklaski). Polakom pod zaborem pruskim, którzy urzędowo nie są reprezentowani, posłał mówca pozdrowienie (długotrwałe oklaski). Do Rosyan zwrócił się z prośbą, aby nie przeszkadzali w łączeniu się Słowian, bo z tego tylko Niemcy by korzystali.

Poseł do Dumy D mowski zaznaczył, że Polacy popierają nowy ruch słowiański bez względu na Rosyę. Stwierdził, że także Polacy pod zaborem pruskim ruch ten popierają i bronią całej Słowiańszczyzny przeciw nawale niemieckiej (burzliwe oklaski).

Wczoraj po południu zjazd się ukończył.

Wiadomości polityczne.

— * Eulenburg jako bohater protestancki. W piątek ubiegłego tygodnia Eulenburg miał oświadczyć, że nie wie, skąd się biorą coraz to nowe doniesienia przeciw-

ko niemu. Przypuszcza, że to robią katolicy i księża, którzy mu wybaczyć nie mogą, że był zawsze bojownikiem idei cesarstwa protestanckiego i w myśl tej jako pruski ambasador w Monachium pracował.

Na te niemądre wywody człowieka, oskarżonego o krzywoprzysięstwo, któremu tak brudne sprawy zarzucają, odpowiedział przewodniczący sądu krótko: Czy chcesz Pan przez to powiedzieć, że klerykalizm (kierunek katolicki) spowodował listy, któreś Pan sam do Ernsta pisał, a które Pański stosunek do niego zdradza?

Gazety katolickie a nawet i uczciwe protestantki o tym wybryku Eulenburga piszą z wielkim oburzeniem. Chciał on widocznie swych sędziów (protestantów) przekonać, że padł ofiarą katolików i zamiast za krzywoprzysięstwo winien być uważany za bohatera.

Podpada też, że o idei cesarstwa protestanckiego mówił. Czyżby chciał w ten sposób apelować do cesarza?

Z przemówienia Eulenburga widzą katolicy niemieccy, jacy ludzie i w jaki sposób ich zwalcza. My Polacy też się przekonujemy, że z brudnego źródła wyszła cała polityka antypolska — od człowieka, który w środkach nie przebiera.

Proces ma się mniej więcej za tydzień skończyć. Wciąż nowe nadchodzą szczegóły niekorzystne dla Eulenburga.

— * O tajemniczym spotkaniu cesarza Wilhelma z flotą angielską, która w niebywalej sile na Morzu Północnym manewry odbywa, donosi angielska gazeta „Pal Mall Gazette“ co następuje:

Gdy manewrująca flota angielska we wtorek wieczorem stanęła na kotwicy w zatoce Alback, na wybrzeżu duńskim, w pobliżu przylądka Skagen, nagle sygnalizowano ukazanie się jachtu „Hohenzollern“ w towarzystwie jednego krążownika. Lord Beresford wydał natychmiast rozkaz wywieszenia flagi na maszcie, a gdy cesarz Wilhelm zbliżył się, dano salwę 21 wystrzałów. Załogi okrętów angielskich zajęły przepisana pozycję na rejach. „Hohenzollern“ przepłynął około okrętu angielskiego „Hindustan“, pomiędzy trzecią a czwartą dywizją okrętów wojennych, minął okręt flagmański „Edward II“ pod flagą admirała Beresforda, skierował się ku innym czterem okrętom flagowym i zniknął równie tajemniczo, jak się ukazał.

Na każdym okręcie, około którego przepłynął cesarz, grano hymn niemiecki i wznoszono okrzyki. Podczas spotkania dwóch eskadr cesarz Wilhelm stał na mostku głównym, gdzie przechodził z jednej strony na drugą, oddając ukłony po wojskowemu.

— * W Macedonii powstał bunt wojska. Część załogi w Reźnie udała się w góry, pomógłszy poprzednio uzbroić się ludności cywilnej. Na czele zbuntowanego oddziału stoi major Niazi.

Młodoturcy ogłaszają odezwy rewolucyjne.

Lady Ewa milczała. Dźwięk jego głosu przywołał ją do zupełnej przytomności i niezmiernie wzruszenie opanowało jej serce. To był Eryk, na którego ramieniu opierała głowę, Eryk!

— Ach nie! — To nie mogło być rzeczywistością! Wszystko snem, złudzeniem, gorączkowym majaczeniem! I dla tego milczała. Obawiała się, aby te złudzenia nie znikły.

— Mój Piotr spostrzegł na szczęście w sam czas, że powóz się wywrócił — mówił Eryk dalej. — Szukaliśmy obydwa i znaleźliśmy cię nareszcie, lady Norris. Jest ci trochę lepiej?

Młoda kobieta zadrżała. — Jego Piotr! — A ona przez chwilę myślała, że Eryk umyślnie wyjechał zaraz z Whitehayes, aby być przy niej w niebezpieczeństwie!

Szybkim, nieomal gwałtownym ruchem wysunęła się z jego objęcia.

— Dziękuję. Jest mi rzeczywiście znacznie lepiej.

Ale głos jej był tak cichy i słaby, że Eryk ledwie ją zrozumiał. Ledwie wymówiła te słowa, spuściła głowę i zdawało się, że na nowo zemdleje.

— Otóż i Rigger-House — zawołał Eryk uradowany. — Teraz otrzymasz lepszą opiekę, lady Norris!

Lady Ewa zerwała się nagle. — Nie do Rigger-House — zawołała drżącymi ustami. Proszę — ja chcę jaknajprędzej jechać do domu.

Ale Eryk nie zważał już na nią. W oknach pokoju dziadka jaśniało o tej porze. Co to mogło znaczyć?

Teraz powóz stanął i Piotr mocno trząsnął z bicia, aby obudzić służbę. Eryk wy-

Listy od przyjaciół.

Wiesbaden, 12 lipca.

Szanowna Redakcyo!

Od dziś za tydzień (19 lipca) mamy we Wiesbaden walne zebranie. Będziemy obierali nowy zarząd, bo już będzie prawie rok, jakśmy Towarzystwo polskich robotników tutaj założyli. Na początku mieliśmy bardzo mało członków, bo tylko 7, a dziś już mamy około 40 oprócz panów, którzy także na posiedzenia Towarzystwa przybywają, za co im jesteśmy serdecznie wdzięczni. Proszę też, aby ci Polacy, którzy są we Wiesbaden na kuracji, także do nas przybyli, bo wielu tutaj przyjeżdża, ale do Towarzystwa naszego to nikt nie zajrzy. Z Królestwa to panowie, którzy tutaj przyjadą, chętnie przybywają i nas pouczają i pieniędzmi nas wspierają. Jesteśmy im za to wdzięczni, ale takich Polaków wiarusów to bardzo mało się znajdzie, a gdyby tacy wszyscy byli, toby nasza najukochańsza polska sprawa lepiej wyglądała.

Teraz proszę, aby wszystkie polskie gazety tę wiadomość podały, iżby wszyscy ci Panowie, którzy tutaj na kurację przyjeżdżają, też do naszego Towarzystwa przybyli i nas cokolwiek pouczyli, bo my robotnicy chętnie z ich nauk korzystamy.

Wysoka, 12 lipca.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Istne naigrawanie się z hasła „swój do swego“ odbywa się u nas. Miasteczko nasze liczy przeszło połowę Polaków a okolica również przeważnie polska. Lud jest tutaj dosyć oświecony, gdyż coś przeszło 9% abonuje gazety polskie; mianowicie „Gazeta Grudziądzka“ i „Przewodnik Katolicki“ są bardzo rozpowszechnione. Wobec tego sądziłby każdy, że w Wysoce każdy Polak swe powinności narodowe spełnia należycie. Niestety tak nie jest; jak już wspominałem wyżej, polskość przeważa tak w mieście jak w okolicy znacznie. To też powinien przemysł polski w Wysoce stać bardzo wysoko. Ze wstydem jednak muszę powiedzieć, iż tak nie jest. Na 8 szynkarzy jest tylko dwóch rodaków, a na 6 piekarzy tylko jeden Polak.

Na taki rezultat przemysłu naszego każdy się oburzy i powie sobie: czemu nie osiedli się też tam więcej Polaków? Tak osiedlić się może łatwo, ale egzystować to co innego. Więc mamy tylko 2 szynkarzy rodaków, a jeszcze się słyszy skargi, że mają lichy obrót. Skąd to pochodzi? Oto stąd, że rodacy tutejsi w przeważnej liczbie (mianowicie robotnicy, gdyż obywatelstwo i gospodarze okoliczni prawie bez wyjątku swą powinność narodową wypełniają) zanoszą swój ciężko zapracowany grosz do innowierców i wrogów naszych. Mianowicie jeden kupiec Niemiec-protestant z polskiem

skoczył szybko z powozu — na progu ukazał się stary mister Dale z lampą w rękę, a biała jego zwykle twarz wydawała się teraz jeszcze bledszą i mizerniejszą.

— Dobry wieczór mój chłopcze! — rzekł serdecznie. — Pójdź do mnie, pogawiedzimy trochę.

— Później — zawołał Eryk. — Później, dziadku. W tej chwili nie mam czasu. Trzeba natychmiast obudzić panią Steffen, przywożę tu bowiem chorą osobę. Po drodze stało się nieszczęście, później opowiem ci wszystko!

Potem pobiegł znowu do powozu i pomógł troskliwie wejść lady Ewie do domu. Młoda kobieta upadła na kanapę, a biała jej twarz wyglądała nieomal przerażająco.

— Wypij pani trochę wina — rzekł Eryk niosąc z bufetu kieliszek i butelkę.

— Co widzę, lady Norris! — zawołał starzec zdziwiony i zbliżył się żywo do kanapy. — Mój Boże, lady Norris!

— Gospodyni już idzie — przerwał młody człowiek dosyć ostro. — Pani Steffen, bądź tak dobrą zaopiekować się tą lady. Wypadła ona z powozu i zraniła się mocno.

Gospodyni załamała ręce.

— Wielki Boże! Krew! Jak te rzeczy wyglądają! — krzyknęła przerażona.

Lady Ewa zebrała wszystkie siły, wstała z kanapy i podała pocziwej kobiecie obie ręce.

— Daj mi jaką suknię, pani Steffen — rzekła uprzejmie — i chustkę. Chcę i muszę jechać do domu!

— Dobrze, dobrze! Ach, jakie to wszystko przemokłe! Proszę iść ze mną, ja poprowadzę wielmożną panią!

(Ciąg dalszy nastąpi).

DEMON ZŁOTA.

(Ciąg dalszy.)

13)

— Ach wielmożny panie, takie piórko! — zawołał Piotr. — Wszakże zawieziemy ją do Rigger-House?

Eryk otworzył powóz, poczem obydwa ułożyli starannie na siedzeniu lady Ewę. Eryk oparł głowę jej na swoim ramieniu, a chcąc ją lepiej podtrzymać, musiał ją objąć i zająć miejsce tuż przy niej. Czynił to wszystko z ciężkim westchnieniem i z zmarszczonym czołem, mając jedynie nadzieję, że zemdlona nie odzyska prędzej przytomności, dopóki nie staną w domu. Tam mógł ją powierzyć bezpiecznie opiece starej gospodyni, i usunąć się od niej zupełnie.

— Jedź — rzekł do Piotra — ale nie wyprzegaj zaraz, myślę bowiem, że będziesz musiał jechać po doktora. Bóg wie, co z tego wyniknie!

Tymczasem nadzieja Eryka okazała się płonną. Ruch powozu działał orzeźwiająco; ciało lady Ewy zaczęło się poruszać, i po chwili wyciągnęła rękę.

— Kto tu jest? — szepnęła.

— Uspokój się, lady Norris! To ja, Eryk Dale! — rzekł młody człowiek z wyraźną niechęcią.

Myślał już o tem, jakby wysunąć swoje ramię, otaczające jej postać — ale byłoby to wyglądało śmiesznie w takim położeniu rzeczy, pochylał się więc tylko ku niej i rzekł dosyć obojętnie:

— Spodziewam się, że nie poniosłaś żadnej rany, lady Norris!

nazwiskiem (Michałowski) cieszy się największym szacunkiem biednych Polaków, albowiem nie wstydzi on się mówić po naszymu (jak to wielu z naszych czyni). To też w każdą niedzielę tak nabity jest jego kram Polakami, że nawet myszy bodaj szczęśliwie udałooby się przedostać.

W każdym razie powinna Wysoka kupców naszych liczyć przynajmniej 2 razy tyle co obecnie, którzy przy solidarności rodaków cieszyćby się mogli jaknajlepszym powodzeniem.

To zachowanie się rodaków równa się drwinom z hasła „swój do swego“ tem bardziej, że prawie wszyscy są zwolennikami „Gazety Grudziądzkiej“, która bezustannie do solidarności narodowej nawołuje.

Jedyny piekarz Polak cieszy się dość wielkim obrotom, a to tylko dla tego, że jego pieczywo przewyższa co do wielkości i dobroci pieczywa niemieckich konkurentów, lecz powodzenie jego nie jest tak wielkie, jakby być powinno.

Dosyć nas gnębią nasi najserdeczniejsi, a my im jeszcze liżem łapy! Kiedy to się skończy?

W mieście naszym mamy aż trzy składy towarów lokiowych, które są w żydowskich rękach; wyłącznie one z Polaków żyją, mimo to ich właściciele przeciw nam występują. Dla tego wielce pożądanym byłby u nas kupiec rodak, który na poparcie, choć jeno przez część swoich, może śmiało liczyć.

W Wysoce pożądanym byłoby też założenie towarzystwa młodzieży, która w dzisiejszych czasach wiele potrzebuje nadzoru, aby później mogła spełnić nasze nadzieje w niej pokładane.

(Za tak wyczerpujący pogląd na stosunki w Wysoce serdecznie dziękujemy. W założeniu towarzystwa chętnie będziemy pomocni).

Z naszych Towarzystw.

— Zwyczajne zebranie Tow. Młodzieży kupieckiej odbędzie się dziś we wtorek wieczorem o godz. 9 w lokalu posiedzeń. Na porządku obrad między innemi wybór jednego członka do wydziału. O liczny udział prosi Zarząd.

— Tow. gimn. „Sokół“ w Bydgoszczy. Posiedzenie zarządu odbędzie się dziś we wtorek o godz. 8 wieczorem w lokalu p. Szuprytowskiego.

Czołem! Sekretarz.

— Koronowo. Posiedzenie filii robotniczej P. Z. Zaw. odbędzie się w niedzielę 19 lipca o godzinie 5 po poł. w lokalu p. Jeszkego.

Zebranie filii rzemieślniczej odbędzie się tamże o godzinie 5 po poł. także w lokalu p. Jeszkego. O liczny udział prosi Zarząd.

Wiadomości potoczne.

Bydgoszcz, dnia 14 lipca 1908.

KALENDARZYK.

Sroda, dnia 15 lipca 1908 r. P.:

Wschód słońca: 3.56; zachód 8.14.

Kościelny: Henryka króla.

Słowiński: Radosława.

Historyczny: 1416. Władysław Jagiełło znosi Krzyżaków pod Grunwaldem. — 18.9. Polacy zajmują Kraków.

— Mapa Polski, którą dajemy Czytelnikom naszym jako premią, gotowa będzie dopiero mniej więcej za 2 miesiące. Prosimy jednak Szanownych Czytelników, aby się jaknajrychlej zgłaszali, iżbyśmy wiedzieć mogli, ile egzemplarzy trzeba będzie wykonać.

Mapa Polski jak ta, którą wyznaczyliśmy jako premią, powinna się znajdować w każdym polskim domu.

— Burze i przymrozki nawiedziły w ostatnich dniach południowo-zachodnie okolice Niemiec. Szkody miejscami są bardzo znaczne.

— Dziwny rok mamy latoś. Chrabaszcze zamiast w maju pokazały się częściowo obecnie, a z wielu stron donoszą, że drzewa zaczynają powtórnie kwitnąć.

— Na ulicy Gdańskiej znaleziono prawie nowe damskie trzewiki. Odebrać je można w ekspedycji „Dziennika Bydgoskiego“.

— Wywłaszczył się z polskiego nazwiska listowy K. Siabowski z Dąbrowki (w Prusach Zachodnich) i będzie się odtąd za zezwoleniem odpowiednich władz nazywał „Scharff“.

— Nie z Gniezna, lecz z Gruczna (Prusy Zach.) pochodziła wiadomość o zaprzepaszczeniu ziemi przez dwóch Polaków jak również zaraz następna wiadomość, gdzie zapomniano podać „Pielgrzyma“ jako źródło.

— Zmiana posiadłości. Właściciel Döhring (Niemiec) sprzedał swą posiadłość

200 mórg ziemi w Schadrach (?) (w Prusach Zachodnich Polakowi p. Lipskiemu).

— Na 300 marek grzywny zasądzony został odpowiedzialny redaktor „Gaz. Grudz.“ p. B. Szczuka za artykuł o kółtunie w Osiecznie, w którym sąd dopatrzył się obrazy amtowego Mathiasa.

— Ze „Straży“. S. p. Stanisław Laskowski, b. starosta „Straży“ w powiecie wargowickim, jeden z najdzielniejszych naszych współpracowników, pełen zapału i poświęcenia obywatel, przez straszny wypadek zderzenia się powozu z koleją utracił młode życie w Boroszewie na Śląsku, gdzie niedawno przyjął posadę urzędnika gospodarczego. Z głębokim żalem stajemy nad grobem tak nagle zgasłego, pełnego nadziei współpracownika, śląc rodzinie s. p. Laskowskiego gorące wyrazy współczucia.

Zarząd i Biuro „Straży“.

— 42700 ostrych naboń skradł sierżant Leinweber w 118 pułku piechoty w Worms. Łup przechowywał u jakiegoś „lekarza“ Appelhausa, gdzie go znaleziono podczas rewizji.

— Ważny wyrok dla kupców podróżujących. Pewna fabryka materacy skarżyła przed sądem kupieckim we Frankfurcie nad Menem podróżującego, który przyjął u niej miejsce na mocy oświadczenia, że nie chciał podjąć swoich obowiązków. Nie skarżyła jednak o odszkodowanie, dlatego wyrok dla niej korzystny miałby tylko idealne znaczenie, ponieważ przymusowe jego wykonanie byłoby niemożliwe. Właściciel tej fabryki poznał owego podróżującego podczas podróży i ofiarował mu miejsce w przedsiębiorstwie, ponieważ dowiedział się o nim, że jest dzielnym kupcem. Podróżujący oświadczył, że musiałby zapłacić 3000 marek kary konwencyonalnej za to, że wstępuje do firmy, która jest konkurencyjną względem jego dotychczasowego pracodawcy. Ostatecznie jednak zgodził się na to, że jego nowy pracodawca zapłaci za niego 2000 mk. kary konwencyonalnej i że mu da zamiast 300 mk. tylko 250 marek pensji miesięcznej, oprócz tego 1 procent prowizji i 15 marek codziennego wynagrodzenia na koszt podróży. Później atoli doniósł owemu właścicielowi fabryki, że umowa z nim zawarta sprzeciwia się dobremu obyczajom, dla tego zrzeka się ofiarowanego mu miejsca.

Po ozywionej rozprawie i po odrzuceniu przez strony dobrowolnej ugody sąd odrzucił skargę właściciela fabryki i nałożył mu kosztu procesu. W uzasadnieniu tej decyzji powiedziano, że umowa pomiędzy właścicielem fabryki a podróżującym sprzeciwiała się prawu i dobremu obyczajom, ponieważ podróżujący nie miał prawa przyjęcia miejsca u firmy konkurencyjnej.

Koronowo. Sąd ławniczy uwolnił księdza prob. Łangowskiego z Wudzyńa od zapłażenia kary 30 mk., którą komisarz z Żółędowa był wyznaczył na niego z tej przyczyny, iż w wielki piątek przed południem rznięto siewkę kołmi na podwórzu plebańskim. Uwolnienie nastąpiło na mocy prawa „o święceniu wielkiego piątku“ z dnia 2 września 1899 r.

Może zastępca urzędowego oskarżyciela założy apelacją przeciw temu uwolnieniu od kary, bo tenże uzasadniał oskarżenie swoje rozporządzeniem policyjnym z r. 1895, według którego w Poznańskim wielki piątek dla wszystkich jest ogłoszony jako święto urzędowe „gesetzlicher Feiertag“.

— Bank Ziemski kupił w poniedziałek gospodarstwo p. Bronisława Świetlika z Osieka, obejmujące 157 mórg z dwoma domami mieszkalnymi. Rodakom z Osieka nadarza się sposobność do kupienia kawała bardzo dobrej ziemi.

Żnin. W Małym jeziorze utonął w niedzielę po południu pewien cieśla z Szubina. Usiłował on przepłynąć jezioro. Nagle siły go opuściły i utonął w przytomności swego ojca, który stał nad brzegiem.

Kruświca, 13 lipca. W sobotę w Racicach (Raschleben) pod Kruświcą przyszli do domu ze szkoły chłopiec Gołnik (13letni) i 10letnie dziewczę Eichstaedt. Ich ojcowie są braćmi i matki siostrami. Rodzice byli zajęci w polu. Dzieci zaczęły po kątach szperać i znalazły teszyng; chłopiec zaraz go nabił, a że był teszyng łamany, więc nie mógł sobie z nim poradzić. Zaczął więc kręcić i majstrować, a dziewczę chciało mu się przypatrzeć, przed nim się postawiło. Wtem teszyng puścił i strzał ugodził je w samo ciemię; dziewczę padło na miejscu trupem. Poniewolny zabójca zaciągnął ją do dobrego pokoju i tam ją zostawił, nawet miała jeszcze torbę z książkami na plecach. Do czynu się nie chciał przyznać jak dopiero w niedzielę. Racice to wieś kolonizacyjna, mieszkający są Saksy.

Koźmin. Wydział powiatowy uchwalił grunt potrzebny pod budowę kolejki z Koźmina przez Pogorzele do Piasków oddać fiskusowi bezpłatnie. Pertraktacje z odpowiednimi właścicielami już rozpoczęto.

Lasin. (Prusy Zach.) Pan Bolesław Robaczewski (dobrowolny sprzedawczy) sprzedał swoje gospodarstwo około 70 mórg kolonizacji dla kolonizacji za 44,000 marek; przed paru laty kupił p. Robaczewski to gospodarstwo od Polaka, a teraz ma zamiar znów kupić większe gospodarstwo, może także od Polaka, by mógł potem sprzedać kolonizacji. A więc baczność rodacy, sprzedawczykom takim ziemi nie sprzedawajcie!

* Co Rosya płaci carskiej rodzinie? Jak donosi pewna gazeta wiedeńska, car rosyjski ma zamiar rozdzielić ustawy zasadniczej, regulującej prawa domu carskiego, poddać rewizji. Na to postanowienie miało wpłynąć małżeństwo wielkiej księżny Maryi Pawłowny. O pensjach państwowych członków rodziny carskiej dadzą nam wyobrażenie następujące cyfry:

Lista cywilna czyli myto carowej wynosi 200 000 rubli rocznie; oprócz tego dwór jej utrzymywany jest ze skarb państwowego. Następca tronu pobiera 100 000 rubli, gdy się ożeni, żona jego pobiera 50 000 rubli rocznie. — Także ich dwór utrzymuje skarb państwa. Reszta dzieci carskich otrzymuje aż do czasu pełnoletności po 33 000 rubli pensji.

W posagu otrzymują wszystkie córki i wnuczki cara po milionie rubli od państwa, wszystkie prawnuczki po 100 000 rubli, dalsze zaś krewnie po 30 000 rubli. Synowie carscy (poza następcą tronu) po dojściu do pełnoletności, otrzymują po 150 000 rubli myta i po milionie na urządzenie domu.

Z chwilą ożenku otrzymują po 200 000 rubli, na utrzymanie dworu po 35 000 rubli i dla żon po 40 000 rubli rocznie. Córy carskie, niepełnoletnie, pobierają do dnia ślubu po 50 000. Wielcy książęta otrzymują w dniu wesela na podarki dla żon po 150 000 rubli.

Oprócz listy cywilnej czyli myta car posiada ogromne dobra i skarby, które wprost nie dadzą się obliczyć. Prócz tego wszyscy członkowie rodziny carskiej mają każdy z osobna olbrzymie majątki prywatne.

Owa wiedeńska gazeta dodaje złośliwie, że te majątki nie zawsze pochodzą z czystych źródeł.

OD REDAKCYI.

— Panu J. M. w J. Jeżeli na oferty nie nadzie odpowiedzi, to nie z naszej winy. My oferty oddajemy interesentom, którzy na nie odpowiadają lub nie, stosownie do tego, czy oferta odpowiada ich życzeniom albo też i nie.

Sprawa, którą Szan. Pan dalej przedstawia, jest bardzo przykra, ale my niestety rady na to nie mamy, szczerze tylko z Szan. Panem współczujemy.

Mapę Polski Szanowny Pan w swoim czasie otrzyma.

— Panu S. w miejscu. Jak Szan. Pan na innym miejscu przeczytać może, mapę Polski dopiero później Czytelnicy nasi dostaną, bo pierwszy nakład już jest na wyczerpaniu i trzeba wydać nowy nakład, który będzie znacznie udoskonalony.

— Panu A. Cz. w Pakości. Powieść tę daliśmy oprawić, więc luźnych numerów już nie mamy. Może Szan. Pan dostać całą tę niezmiernie ciekawą powieść, którą w ładnej oprawie abonentom oddajemy za 1,50 mk. razem z przesyłką.

— Panu A. R. w Wiesbaden. Prosimy o podanie dokładnego adresu, a podług życzenia chętnie odpowiednią książkę przysłemy. Serdecznie pozdrawiamy i życzymy powodzenia w pracy na polu narodowym.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Kurs rubla: 2,14 mk. dnia 13 lipca 1908.

Bydgoszcz, 13-go lipca. (Sprawozdanie Izby handlowej.) Pszenica niezm., niepor., najmniej 128 fnt. holend. wagi 216 mk., najmniej 125 fnt. holend. wagi 212 mk., najmniej 120 fnt. holend. wagi 202 mk., gorszy gatunek niżej notowania. — Zyto niezm., dobre, zdrowe, najmniej 121 fnt. holend. wagi 174 mk., najmniej 118 fnt. holend. wagi 171 mk., najmniej 116 fnt. holend. wagi 165 mk., najmniej 114 fnt. holend. wagi 159 mk., najmniej 112 fnt. holend. wagi 155 mk., lżejszy gatunek niżej notowania. — Jęczmień dla młynarzy 139—143 mk. — Jęczmień dla browarów bez interesu. — Groch na paszę 167—173 mk., do gotowania —, mk. — Owies 141—151 mk., na konsumpcję 151 do 160 mk.

Ceny targowe: Masło 1,00—1,10 mk. Jaja 3,60—4,00 mk. za kopę. Wołowina 55—70 fen. Cielęcina 60 fen. Skopowina 70 fen. Wieprzowina 70—75 fen. Ślonina świeża 75 fen., wędzona 80 fen. Perki 2,30 do 2,60 mk. Siano 3,25—3,50 mk. Słoma 2,80—3,00 mk.

Poznań, 13-go lipca. (Sprawozdanie urzędowe cen targowych). Płacono za centnar: Pszenicy 9,95 do 10,80 mk. Zyto 7,50—8,65 mk. Jęczmień 6,35—7,25 mk. Owies 6,95—7,50 mk. Słoma 2,00—2,50 mk. Siano 2,30 do 2,50 mk. Perki 2,00—2,20 mk.

Pranie bez mydła!



„Saponin z koszulką“

wyrób chemiczny, pierze białe bez mydła, bez sody, bez chloru i nadaje jej lśniącą białosć.

„Saponin z koszulką“ ma tę zaletę, iż brud łatwo rozpuszcza, wskutek czego szkodliwe białe tarcie zbyteczne. — Wydatek na pranie o połowę się zmniejsza i połowę czasu do prania potrzeba. Kto raz do prania użył „Saponin z koszulką“, ten mu wiernym pozostanie.

Do nabycia w składach drogerijnych, kolonialnych i mydlarniach w paczkach po 25 fenigów. Gdzie niema na składzie, wysła się wprost z fabryki 8 paczek za 2 Mk. franco.

Proszę wyraźnie żądać z koszulką i nie pozwolić sobie wręczyć bezwartościowych naśladownictw.

Chemiczna fabryka „Saponin“

Czesław Nagórski, Preuss. Stargard.

Rzetelne i najtańsze źródło zakupu!

Józef Stabrowski

ul. Tumską 16 :: GNIEZNO :: ul. Tumską 16

Wielki skład garderoby męskiej, futer i kapeluszy.
Ogromny zapas ubrań dla młodzieńców i chłopców.
Eleganckie wykonanie zamówień na miarę.

Przewielebnemu Duchowieństwu
polecam doskonały i znany dobry krój rewerend i płaszczy.

Baczność!

Rodacy!

Popierajcie polskie składy maszyn do szycia!

Nowo otworzony skład
w Bydgoszczy, Welniany rynek nr. 2
oraz istniejący już dawniej
w Inowrocławiu, ul. Kościelna nr. 2.

Oba składy, zaopatrzone w wielki zapas maszyn do szycia z pierwszorzędnych fabryk, maszyny do prania, wydzimaczki, magle, centryfugi oraz kołowce. Sprzedają za gotówkę i na odpłatę. Przy gotówce znaczny rabat.

Maszyny do szycia od 70 mk.

Kołowce od 75 Mk. począwszy.

Oba składy prowadzą na własny rachunek. Polecam także mój warsztat reparacyjny. Usługa skora i rzetelna.

Dwóch pomocników pozłotniczych

do prac kościelnych przyjmie zaraz

J. Przybyszewski
zakład artystyczno-kościelny
w Gnieźnie.

Dobre górnolaskie węgle

centnar 1,40 m., od 5 ctr. począwszy 1,35 mk., od 10 ctr. 1,30 mk. poleca

J. Pepliński
Wzgórze książęce nr. 29
(Prinzenhöhe).

Posiadłość

34 morgi średniej ziemi w tem 3 morgi dwukośnej łąki, nowe budynki z żywym i martwym inwentarzem jest do sprzedania. Wpłata według umowy. Łask. oferty uprasza się do eksp. „Dzienn. Bydg.“ p. nr. 17.

Piękne kolorowe obrazy Ojca św.

(format 39 : 51 cm)
poleca po 50 fenigów
F. KIEDROWSKI
Bydgoszcz
ul. Fryderykowska nr. 49.

Wyborną świeżą
MARGARYNĘ
funt po 55—60 fen.
SER TYLŻYCKI
funt 60 fen.
mam zawsze na składzie.
Jan Lewandowski
ul. Konopna (Hanfstr.) nr. 32.

Pomieszkanie

o 4 pokojach na drugim piętrze od 1. 10. 08 do wynajęcia.
Borna
ulica Fryderykowska nr. 64.

Przewyższają stanowczo francuskie likiery!

Oryginalne likiery deserowe B. KASPROWICZA

	cała butelka	pół butelki
Véritable Refectarium-Liqueur	5.00	3.00
Véritable Refectarium-Liqueur extra na szampańskim koniaku	7.50	4.00
Véritable Opatówka-Liqueur	4.00	2.50
Véritable Opatówka extra na szampańskim koniaku	6.00	3.50
Véritable Grande Clandestine-Liqueur	5.00	3.00
Véritable Grande Clandestine-Liqueur extra, na szampańskim koniaku	7.50	4.00
Véritable Curaçao Start	5.00	3.00
Véritable Curaçao Start extra na szampańskim koniaku	7.50	4.00
Crème de Cacao	4.50	3.00
La Prunelle	5.00	3.00
Crème de Menthe		
Glaciale z francuskiej mięty	6.00	3.50
Pepermint z angielskiej mięty	5.00	2.50
Grün Pfeffermünz z niemieckiej mięty	3.00	1.75



Do nabycia
w odnośn. składach
w całych Niemczech
oraz zagranicznych
i zamorskich
krajach!

K. Stabrowski

budowniczy i fabryka wyrobów cementowych
w Nakle.

Wykonuje wszelkie prace w zakresie budownictwa wchodzące.

Poleca wyroby cementowe a mianowicie:

rury do mostów i kanalizacji, pierścienie do studni, falcową dachówkę, płyty na chodniki i posadzki, podkłady pod kraty, stopnie, koryta itd. Skład najlepszego portl. cementu oraz pat. siatki drutowej (Dratziegel) do wykonywania ogniotrwałych sufitów itp.

Tomasz Borna

Bydgoszcz, ul. Fryderykowska 64.

Skład towarów drogerijnych
chemikaliów
wód mineralnych, farb i perfumeryi.

Najtańsze źródło zakupu
dla budowniczych, malarzy, lakierników
stolarzy i blachmierzów.

Szanownej Publiczności miasta i okolicy donoszę uprzejmie, że otworzyłem z dniem 1 lipca

biuro ludowe

przy ulicy Nowo-Farnej nr. 7/8.

Załatwiać będę wszelkie prace piśmienne do władz i osób prywatnych. Przyjmuję także zastępstwa przy sądzie kupieckim i procederowym. Przez długoletnią praktykę jako przewodniczący biur zdobyłem sobie wszelkie znajomości w zawód ten wchodzące i jestem w stanie wszystkim wymaganiom zadosyć uczynić.

Prosząc o łaskawe poparcie mego młodego przedsiębiorstwa pozostaję

z głębokim szacunkiem

Aleksy Orchowski
były przewodniczący biura.



Na sezon bieżący

polecam:

kosiarki „Ideal“, żniwiarki
wiązałki amerykańskiego wyrobu
fabryki Doeringa

grabie konne „Matador“
dla mniejszych i większych gospodarstw
maneże, młocarnie, sieczkarnie
najnowszej konstrukcji

lokomobile, młocarnie parowe
elewatory wyrobu ang. „Marschalla“

J. Słomski Koronowo (Crone a. B.)
fabryka i skład maszyn rolniczych
wielki skład części rezerwowych do wszelkich maszyn.
Reparacje!

Dogodne warunki spłaty.

Skora usługa.



Bichtarze

Złoty medal.

krzyże ołtarzowe

z brązu i mosiądzu

jako też

wizerunki Pana Jezusa na krzyże

z brązu i cynku

poleca

J. ZAWITAJ

lejnarnia brązu i mosiądzu

BYDGOSZCZ

ulica Lipowa Nr. 2. — Telefon 715.



OBRAZY

w ramach oraz bez ram

w wielkim wyborze

Specjalność:

oprawa obrazów każdego rodzaju.

Szklarstwo budowlane.

JAN MIERZWA

zakład pozłotniczo-szklarski

Bydgoszcz, ulica Nowo-Farna (Neue Pfarrstr.) 4.

Stary papier gazetowy

ma tanio do oddania

drukarnia „Dzienn. Bydgoskiego“